

# GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej

**Abonament** przy odbiorze w eksped. m. s. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z Jost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, poc. opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Tele.: 57, 309 i 883.

Konto czekowe P. K. O. 200 635.

**Ogłoszenia** przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-lamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr 130

Toruń - Poznań, czwartek 4 listopada 1926 r.

Rok 4

## Wstać czy siedzieć?

(Kłopoty prem. Piłsudskiego. — Rada gabinetowa. — Dekret prezydenta. — Niemąry podstęp. — Kompromitacja i ośmieszenie).

Warszawa, dnia 1 bm. Ostatnie dni upłynęły w stolicy państwa wśród głośniejszych narad i rozważań na temat: Wstać, czy siedzieć? Rząd obecny nie ma widocznie żadnych innych smartwien i kłopotów. Dla niego najważniejszą sprawą była „uchwała”, ażeby sejm wysłuchał stojąco o dekrety prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu nowej sesji sejmowej.

W r. 1922 obrady sejmu i senatu (jako: zgromadzenia narodowego) zostały otwarte przez b. naczelnika państwa, J. Piłsudskiego. Gdy się zjawiał w sali obrad, wszyscy posłowie i senatorowie powstali, chcąc okazać należne uszanowanie najwyższemu urzędowi państwa. Nikt się nad tem nie zastanawiał, czy wstać, czy siedzieć, ponieważ zwyczaj europejskie były i są znane wielu posłom i senatorom polskiego parlamentu.

Gdyby prezydent Rzeczypospolitej, p. Mościcki, postanowił zjawić się osobiście w sejmie i otworzyć nową sesję, to oczywiście sejm powitałby go tak, jak należy witać najwyższego urzędnika i przedstawiciela państwa. Sprawa jednak toczyła się nie o osobę prezydenta, lecz o papier, tzn. o sam dekret. Tak się bowiem zwidziało w głowie premiera Piłsudskiego i jego ministrów, że sejm powinien wysłuchać stojąco dekretu prezydenta nawet wtedy, gdyby go ktoś inny odczytał, a nie sam prez. Mościcki.

Takich zwyczajów niema nigdzie na świecie. Posłowie i senatorowie słusznie zauważyli, że dekret prezydenta o otwarciu sesji sejmowej jest niejako ustawą, a jeżeli sejm i senat przy odczytywaniu ustaw nie stoi (musiałby bowiem stać bez przerwy!), to trudno wymagać, ażeby specjalnie tego dekretu wysłuchał w postawie na „baczność”. Taki był pogląd prawie wszystkich klubów parlamentarnych.

Inaczej zapatrywała się na tę sprawę rada gabinetowa, która kilkakrotnie obradowała. Pp. ministrowie z premierem na czele sądzili, że sejm musi stojąco wysłuchać dekretu prezydenta i o tę drobnostkę rozpoczął się spór. — Dlaczego?

We czwartek, dnia 28. 10. rb. marszałek sejmu, p. Rataj, dowiedział się prywatnie, że sejm zostanie zwołany dekretem prezydenta na sobotę, dnia 30. 10. rb. Marszałek Rataj również „prywatnie” zwołał posłów do Warszawy, zawiadamiając ich, że ma zamiar wyznaczyć posiedzenie sejmu na godz. 17-tą. Posłowie „prywatnie” przyjechali, lecz w Warszawie spór nie był rozstrzygnięty. Układy, narady, wyjazdy i przyjazdy przeciągały się.

Godzina 17-ta zbliżała się, a upór rady gabinetowej nie zmalał. Prezydent Mościcki wyjechał na jubileuszowe posiedzenie Macierzy Szkolnej, które się zaczęło właśnie o godz. 17-jej! — Tymczasem przed sejmem zjawiała się gromadnie mundurowa i tajna policja. Było jej bardzo wiele!

Posiedzenie sejmu mimo to nie odbyło się. Okazało się bowiem, że to sam premier Piłsudski miał zamiar osobiście odczytać dekret prezydenta, a pragnął to uczynić przed sejmem, stojącym na „baczność”. Cały spór toczył się więc o to, ażeby zmusić cały sejm do powstania, bez względu na to, kto będzie czytał dekret! Cel był jasny, wyraźny. Gdyby sejm powstał stojąco

odczytywanie dekretu, prasa piłsudczykowska rozgłosiłaby w Polsce i po całym świecie, że sejm zląkł się p. Piłsudskiego, że się przed nim ukorzył i poniżył, że go pokornie przyjął itd.

Gdy się to nie stało, gdy premier Piłsudski nie otrzymał zapewnienia, że sejm przed nim wstanie, wtedy schowano pod sukno dekret prezydenta Mościckiego i dzisiaj już niewiadomo, kiedy się sejm zbierze na rozprawę budżetową. Obecnie mamy już stan sprzeciwiający się brzmieniu konstytucji, która w art. 25 wyraźnie mówi (jest to poprawka, uchwalona na żądanie rządu p. Bartla!):

— „Art. 25. „Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka sejm i senat.

Sejm winien być zwołany... corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną”.

Sejm nie został zwołany w październiku, chociaż tego wymaga konstytucja. Są bowiem w Polsce ludzie, dla których ważniejszą się wydaje sprawa: Wstać czy siedzieć, aniżeli sama konstytucja.

Nie potrzeba dodawać, że rząd, a przede wszystkim premier Piłsudski, okrył się śmiesznością, stawiając owe bizantynskie żądanie pod adresem sejmu. Ludzie, którzy strzelali z armat dc prezydenta Wojciechowskiego, chcą dzisiaj wymusić jakiś nadzwyczajny objaw szacunku dla papierowego dekretu nowego prezydenta, ażeby później użyć tej okoliczności w agitacji! Oto do czego prowadzi zaślepienie.

Konstytucja została już ponownie naruszona wskutek uporu nowego rządu. Stwierdzamy ten fakt bez zdziwienia. W dzisiejszych warunkach nic nie jest ani dziwne ani niemożliwe.

St. S.

## A węgla jak niema tak niema

choć rząd zaopatruje rynek wewnętrzny.

Warszawa, (A. W.) Na skutek zarządzenia Min. Komunikacji, w ciągu ostatnich dwóch dni ładowany był węgiel na wszystkich kołpniach polskich na użytek rynku wewnętrznego. W wyniku tego dostarczone na rynek 4000 15-tonnowych węglarek, t. zn. 60 tys. tonn węgla.

Tabor kolejowy do przyszłego piątku będzie obsługiwał wyłącznie rynek wewnętrzny. Na przeciąg dwu dni wstrzymano wszystkie transporty węgla do Czechosłowacji, Austrii, Włoch i Węgier, a na przeciąg trzech dni transporty do Rosji sowieckiej i na Łotwę.

## Uchwały Rady Ministrów.

Dodatki dla urzędników i szeregowych zawodowych.

Warszawa, 29. 10. (PAT.) Dz.ś o godz. 17-tej w pałacu Namiestnikowskim odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalony został projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o jednorazowym zasiłku dla funkcjonariuszy państwowych i osób wojskowych. Projekt przyznaje funkcjonariuszom państwowym i osobom wojskowym zasiłek jednorazowy w wysokości 20 proc. ich uposażeń, płatny w dwóch równych ratach w dn. 15-go listopada i 15-go grudnia rb. Od prawa otrzymania powyższego zasiłku wyłączeni są funkcjonariusze państwowi, pozostający na urlopie bezpłatnym oraz wojskowi następujących kategorii: pobierający dodatki służbowe, pozostający w stanie nieczynnym bez uposażenia lub z uposażeniem emerytalnym, wreszcie słuchacze szkół i kursów, otrzymujący dodatek z tytułu przeniesienia służbowego.

Następnie Rada Ministrów uchwaliła wniosek przedłożony przez ministra spraw wojsk. w sprawie przyznania szeregowym zawodowym armji lądowej i floty dodatku służbowego, płatnego miesięcznie w następującej

wysokości według kategorii: dla chorążych dodatek będzie wynosił 90 punktów dla sierżantów — 80 p., dla plutonowych — 70 p., dla kaprali — 30 p.

W dalszym ciągu Rada Ministrów uchwaliła przedłożony przez ministra spraw wojsk. wniosek w sprawie wykonania art. 99 ustawy z dnia 18-go lipca 1924 r. o obowiązkach i prawach szeregowych W. P. (Dziennik Ustaw nr. 72 punkt 678). Wniosek powyższy zarządza, by wszystkie państwowe i samorządowe urzędy oraz zakłady i instytucje subwencjonowane przez państwo, w ramach przepisów obowiązujących je uwzględniały przy obsadzeniu wakujących stanowisk w pierwszej linii kandydatów z pośród wysłużonych podoficerów zawodowych — za leżne od ich kwalifikacji.

Wreszcie Rada Ministrów ustanowiła tymczasowy urząd komisarza węglowego. Do sprawowania tego urzędu powołany został minister komunikacji, który w zależności od potrzeb gospodarczych kraju ustalać będzie plan i kolejność przewożonego węgla, przeznaczonego na rynek wewnętrzny i rynki zagraniczne.

## Czwarty zamach na Mussoliniego.

Duce narodu włoskiego wyszedł cało. — Tłum zmasakrował sprawcę na miejscu zbrodni. — Szczątków zlinczowanego nie zdołano rozpoznać.

Bolonia, 1. 11. (PAT.) O godz. 17,40 w chwili, gdy Mussolini wychodził z gmachu wyższej szkoły, w której dokonał inauguracji kongresu postępu i nauki, w celu udania się na dworzec, jakiś młody człowiek strzelił do premiera. Premier nie odniósł żadnego szwanku. Sprawca zamachu został natychmiast otoczony i

zlinczowany przez tłum. Dotychczas niemożliwym było stwierdzić jego tożsamości.

Mussolini udał się na dworzec, gdzie wygłosił przemówienie do oficerów, zgromadzonych na dworcu w którym nie wspomniał wcale o zamachu, poczem odjechał specjalnym pociągiem do Forli wraz z rodziną.

W związku z nieudanym zamachem na Mussoliniego donoszą co następuje:

Kula rewolwerowa nadszarpaną wielką wstęgą orderu Maurycego, którą Mussolini miał na sobie, dotknęła munduru na wysokości piersi, a następnie przeszła przez rękaw tużurka burmistrza Bolonji, który towarzyszył Mussolinemu. Sprawca zamachu został w okamgnieniu zamordowany przez wzburzony tłum. Mussolini zachował niezłomny spokój.

Na parę chwil zatrzymał samochód którym jechał, a następnie udał się w dalszą drogę na dworzec kolejowy, gdzie oczekiwała go rodzina, by mu towarzyszyć w dalszej podróży do Forli. Na trupie sprawcy zamachu stwierdzono 14 ran od sztyletów oraz ślady uduszenia. Znalaziono również drugą kulę, której widocznie nie zdołał zużyć. Obliczono, że od chwili zamachu upłynęło nie więcej, jak półtorej minuty.

Bolonia, 2. 11. (PAT.) Prefektura wydała o godz. 1.30 w nocy komunikat, oznajmiający, że stwierdzono tożsamość sprawcy zamachu na Mussoliniego. Sprawcą jest Anteo Zamboni, mający około 16 lat, syn Manolo Zamboniego, drukarza mieszkającego w Bolonji. Anteo Zamboni, który należał do organizacji młodzieży faszystowskiej wycofał się z niej jeszcze przed rokiem. Ojciec jego Manolo, anarchista, od szeregu lat nie rozwijał przynajmniej pozornie żadnej akcji wyrotowej. Sledztwo, mające na celu ustalenie, kto ewentualnie po Zambonim ponosi również odpowiedzialność za zamach, prowadzone jest w dalszym ciągu.

**Namówiony?**  
Rzym, 2. 11. (PAT.) „Lavoro d'Italia” donosi, że sprawca zamachu na Mussoliniego Zamboni nie zdradzał nigdy usposobienia antyfaszystowskiego. Istnieje przypuszczenie, że działał on z woli innych osób. Wedle powszechnych zapewnień, rodzina Zamboniego nie była nigdy usposobiona wrogo wobec faszystów. Obecnie wszystkich członków rodziny Zamboniego aresztowano.

**Nabożeństwo dziękczynne.**  
Neapol, 2. 11. (Pat.) Zostało tu odprawione uroczyste nabożeństwo dziękczynne z racji ocalenia Mussoliniego. Po nabożeństwie arcybiskup Neapolu kardynał Ascalesi wygłosił kazanie, w którym m. i. powiedział: Oto już po raz czwarty Opatrzność ocalała Mussoliniego. Stąd należy wysnuć wniosek, że życie Mussoliniego jest widocznie sprzęgnięte ze spełnieniem przezeń jakiegoś przeznaczenia dla dobra naszych Włoch a może i świata całego. Wobec tych refleksyj oczywistym obowiązkiem nas wszystkich jest współdziałać z nim, aby dzieło Opatrzności zostało spełnione. Wzywam was do modłów dziękczynnych za to, że Bóg jeszcze raz ocalił Włochy, ocalając życie naszego premiera.

**Komunizm wśród Białorusinów.**  
Wilno, 2. 11. (AW.)

Organ białoruskiej Włociańsko-Robotniczej Hromady „Narodnaja Sprawa” donosi, że na terenie 4-ch województw północno - wschodnich istnieje w chwili obecnej 584 „hurtek”. Jak wiadomo, są one subsydjowanymi przez komunistów jacejkami „komunistycznej partii Białorusi zachodniej”, tworzącymi pod tą nazwą zwaręte zorganizowane bojówki.



## Strzelcy fuszerują.

### Wojsko ratuje sytuację.

Toruń, 2. 11.

Manewry strzeleckie, urządzone przez władze wojskowe O. K. VIII dnia 30 i 31 ub. m. w okolicy Torunia oraz połączona z nimi defilada „strzelców” po ulicach Torunia miały oczywiście wykazać „rozmach” ruchu strzeleckiego na Pomorzu i ludności pomorskiej naocznie uwidocznić żywotność jej legionowych na gruncie b. dzielnicy pruskiej.

Instytucje manewrów i defilady nie przypuszczali zapewne, że cała ta impreza skończy się tak — jak się zakończyła na ulicach Torunia. Nie będziemy na tem miejscu rozwodzić się nad przebiegiem manewrów „bohater-skich oddziałów”, które, sądząc z wyglądu defilujących oddziałów musiały wypaść tak że lepiej o nich wogóle nie wspominać. Chcielibyśmy się tu bliżej zająć samą defiladą, która bardzo wyraźnie oświetliła stosunek ludności do strzelców a poza tem uwypukliła osobistości „pomorskiego” ruchu strzeleckiego.

Na powitanie maszerujących oddziałów strzeleckich zebrał się na placu św. Katarzyny członkowie defensywy wojskowej i policji politycznej — poczęści w mundurach strzeleckich — nieodzowna przy tego rodzaju występach p. Domańska oraz jej towarzyszy z socjalistycznego klubu radzieckiego p. Chęciński, kilkudziesięciu ciekawych gapiów co wszystko razem miało reprezentować „entuzjazm Pomorza” do buntu majowego i jego głównych podstaw w kraju.

Przemawiał pułk. Dowoyno-Solhub, zagrano hymn narodowy, potem drugi hymn, wojny domowej czyli ośławione „Die blauen Husaren” z operetki „König Midas” (przyczem oddziałom wojskowym i oficerom kazano salutować) i rozpoczęła się defilada przez puste ulice miasta do pomnika Kopernika, gdzie stanęło ni mniej ni więcej jak trzech generałów. Byli generałowie Skierski, Berbecki i Zarzycki.

A sami strzelcy? Gdyby nie 3/4 wojska aktywnego, które pomieszano z jedną trzecią najrozmaitszego rodzaju zbieraniny, o wybitnym charakterze niepomorskich fizjognomij cała ta parada wypadłaby nędznie. Były wypadki, które budziły głośnie śmiechy u nie licznie zebranej publiczności. Połamane szyki, nierówny krok no i przede wszystkim te fizjognomie, te fizjognomie. Skąd je właściwie wydobyto. Czy na pokaz właściwego oblicza ruchu strzeleckiego?

Dla uświetnienia dnia i jakoby dla zademonstrowania „sily”, cała ta falanga wróciła raz jeszcze przez ulicę Szeroką i znikła gdzieś jak przykry koszmars.

Taki był przebieg pokazu strzelców na Pomorzu. Mamy nadzieję, że władze po raz drugi tej imprezy nie powtórzą.

Sądźmy też, że władze wojskowe nie będą w przyszłości tak hojnie szafowały dźwiękami marsza operetkowego „Die blauen Husaren” z operetki „König Midas”, bo tego rodzaju pruskie dźwięki obrażają uszy ludności Pomorza.

Wypada jeszcze nadmienić co nieco o udziale wojska w manewrach. Dwie trzecie defilujących to było wojsko aktywne. Strzelców było około 300. Dla powiększenia optycznego tej „potęgi” wcielono w oddziały strzeleckie mniejsze oddziały wojskowe, lub też poprostu przeplatano szeregi strzelców, żołnierzami. Jak ci biedacy czuli się w tem otoczeniu, o tem świadczą dobitnie ich miny. Piszący te słowa był świadkiem rozmów potępiających w jak najostrzejszy sposób tego rodzaju postępowanie z wojskiem. Nie brakło w tych rozmowach i głosów wojskowych.

Były to głosy słuszne. Żołnierz polski nie powinien znajdować się w otoczeniu tego rodzaju ludzi, jakich zademonstrowano publicznie w Toruniu jako strzelców. Jeżeli udział wojska był nieodzowny, należało oddziały wojskowe odseparować od strzelców, a nie tworzyć mieszaniny, w której spójności i karność armji może tylko ucierpieć.

Wśród ludności cywilnej obok głosów oburzenia odzywały się również głosy zdumienia.

Istotnie zdumiewający był tupet tego nienotowanego w historii polskiego Pomorza pokazu.

## Dzika agitacja socjalistów niemieckich przeciw Polsce.

A władze ją tolerują.

Opolskie „Nowiny Codzienne” donoszą o fakcie znamienym dla agitacji przeciwpolskiej w Niemczech, którą uprawia się wszelkimi sposobami:

„26. bm. po południu ukazali się na ulicy miasta Opoła jacyś młodzi ludzie, zachwalający przechodniom jakiś Extrablatt, na którym wielkimi głoskami wypisane było: „Aufmarsch der polnischen Armee gegen Sowiet - Russland”, co w tłumaczeniu polskimi znaczy: Wojna polsko - rosyjska. Nabywcy tego Extrablattu przekonali się mogli wczas, iż zostali przez młodych posłanników sowieckiego raję nabrani. Bowiem każdy, który Extrablatt taki kupił, był ciekaw, gdzie nastąpić ma pierwsze spotkanie wojsk polskich z sowieckimi, jaka siła jednych i drugich, no i wszystkiego tego, co z wypowiedzeniem wojny jest połączone. Zapewne niejedno górnośląskie serduszko czerwone, nie wtajemniczone w niezbadane kroki gwiazd sowieckich po-

myślało, iż już nadchodzi chwila spotkania z bratkiem sowieckim. Aż tu, czytając Extrablatt dalej, nie dowiedział się nabywca tegoż nie więcej, jak co już tyle razy słyszał o zbrojeniach Polski, o kapitalizmie świata całego, w szczególności niemieckiego i t. d. Na końcu tej odezwy komunistycznej zwykły bigos: niemiecki, polski, francuski i jak tam jeszcze kapitalista w jednym uścisku, czyhający na zgubę proletariatu. Na końcu, drobnym drukiem dopiero następuje wyjaśnienie, w jakim celu ta gazetka czerwona z Berlina do Opoła, wogóle na Śląsk przywędrowała. Czytamy tam: Jest to gazeta zatytułowana „Extrablatt für Volksaufklärung”. — „Extrablatt” dlatego, ponieważ chodzi inną drogą, jak zwykle dzienniki.”

Tyle pismo opolskie. — Jak mogą tolerować — pytamy się — taką zbrodniczą agitację władze niemieckie, które zapewnijają ciągle o swej pokojowości względem Polski?

## Łowy na starostów?

Niezwyczajny sposób postępowania z urzędnikami.

Warszawa, 29. 10. (Tel. wł.)

W kołach politycznych opowiadają, że w niedługim czasie rozpoczyna się zmiany na stanowiskach starostów w kraju. Narazie zbierane są relacje. Dzieje się to w sposób prosty, a mianowicie do siedzib starostów przybawają incognito wysłannicy instytutu, mającego na celu zbieranie wiadomości. Urzędnicy ci, ubrani po cywilnemu, zasięgają informacji u osób zaufanych, stojących poza koła-

mi, zbliżonymi do starosty. Na podstawie tych informacji zapadają decyzje co do zmiany na stanowiskach starostów.

Na jutrzejszym posiedzeniu Rady Ministrów będzie załatwiona sprawa usunięcia 32 starostów polskich, w tem 8 z województwa warszawskiego.

(Podobno i w Toruniu wyładował tego rodzaju łowca informacji o starostach).



Pamięci poległych nad Marną.

W Chalons — sur — Marne odsłonięto w obecności Painleve'go pomnik ku uczczeniu poległych nad Marną.

## Postępy komunizmu w Anglii.

W interesie robotników angielskich i władzy sowieckiej w Rosji.

Moskwa, (A. W.)

Nadszedł tu list sekretarza generalnego angielskiej federacji górników Cooka, w którym leader strajkujących górników stwierdza katastrofalną sytuację strajkujących, zmuszając ich do apelowania do sowieckich związków zawodowych o bardzo intensywne pomoc, w przeciwnym bowiem wypadku strajk mógłby się zalać.

W liście swym Cook z całą bezwzględ-

nością potępia rząd angielski i radę Trade-Unionów, użytkowujące cały posiadany w swych rękach aparat dla powalenia górników w ich tytanicznej walce. Cook nadmienia, iż okrucieństwo, okazywane przez rząd angielski, wskazuje na konieczność obalenia Baldwin'a, co leży w równym stopniu w interesie robotników angielskich jak i władzy sowieckiej w Rosji.

## Kampanja rugów jeszcze nie ukończona.

Odwołanie posta Kozickiego. — W stan spoczynku. — Jak postąpiono z wojewodą Moskałewskim.

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.)

Wczorajsza Rada Ministrów postanowiła odwołać posta polskiego przy Kwirynale p. Kozickiego (atakowanego ostatnio gwałtownie przez „Głos Prawdy”). Poza tem postanowiła Rada Ministrów przenieść w stan spoczynku generalnego dyrektora Poczty i Telegrafów p. Moszczańskiego i głównego komendanta policji p. Borzęckie-

go oraz uchwaliła nominację pułk. Małeszewskiego na stanowisko głównego komendanta policji.

„Monitor” zawierający ogłoszenie nominacji p. Remiszewskiego na wojewodę lubelskiego nie doniósł dotąd o zwolnieniu z tego stanowiska p. Moskałewskiego.

W bliskim czasie mają być zwolnieni komendanci okręgowej policji w lu-

belskiem i kieleckiem, a ich miejsce mają zająć wojskowi.

Wiceminister sprawiedliwości.

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.)

Obecny wiceminister sprawiedliwości Siennicki, pozostaje na stanowisku przez czas pewien, aż do chwili, w której będzie mu przysługiwała emerytura.

I w P. K. O. zajdą zmiany.

Warszawa (AW).

W najbliższym czasie przewidywane są zmiany na stanowisku prezesa PKO. Na miejsce obecnego prezesa Schmidta wymieniają dyrektora Banku dr. Rządu, dyr. Szarskiego i posła Byrkę.

## Żydzi w Polsce i w Palestynie.

P. Gruenbaum reasumuje dobrodziejstwa pomajowe. — Za mało ustępstw. — Kto pcha do rug? — Ucieczka z Palestyny. — Co uzieje się w ziemi obiecanej?

We wznowionej „Hacefirze” pos. Gruenbaum, syjonista, reasumuje te wszystkie usługi, które dla Żydów już nagromadził regime, buntu majowego:

— „1) Ogłosił publicznie, że zrywa z ekonomicznym antysemityzmem poprzednich rządów; 2) poczynił (Żydom) ulgi w egzekucji podatków; 3) nie urczył stnił represji co do udzielania koncesji (Żydom); 4) usunął niebezpieczeństwo, grożące ze strony projektu nowej ustawy przemysłowej; 5) unieważnił okóln k. b. ministra oświaty Głównego w sprawie przyjmowania Żydów do szkół wyższych; 6) wydał rozporządzenie w sprawie szkół żydowskich (korzystne dla nich); 7) ogłosił okólnik w sprawie nadania obywatelstwa (korzystny dla Żydów); 8) usunął starostę (wskutek skargi Żydów); 9) ukarał wielu policjantów (wskutek tego samego); 10) usunął ograniczenia dla akademików żydowskich udających się za granicę; 11) dopuścił aplikantów — Żydów do sądownictwa; 12) polepszył stosunek władz do Żydów. Lecz Żydom to jeszcze nie wystarczy.”

Istotnie nie wystarczy, bo oto wtóruje pos. Gruenbaumowi w „Hajncie” niepodpisany autor:

— „Młodzianowski nie mógł sobie dać rady z niektórymi swymi urzędnikami, z powodu w. asnej pomyłki; nie usunął tych, przed którymi go ostrzegano, że będą oni przeszkadzali mu w robocie.”

„Jeżeli nowy minister jen. Składkowski nie wytepi (!) z min. st. spraw wewnętrznych tego, czego min. Młodzianowski nie chciał lub zaniedbał, — to i jego czeka to samo, co uczyniono z Młodzianowskim.”

„Hajnt” dyktuje więc nowe rugi; proponuje nowe tępienie endeków i wszystkich spokrewnionych politycznie.

„Hajnt” zresztą wie co robi. Żydzi a szczególnie syjonści mają o co walczyć w Polsce. Rozpoczął się gwałtowny odwrót Żydów z Palestyny do Polski. W Palestynie bankructwo. Żywiołowy ten odruch wśród żydostwa spowodował nawet sąd partyjny o którym z „Momentu” takie czerpiemy urywki:

— „Świadek” Landszok, członek rady warszawskiej gm. ny żydowskiej, opowiada że położenie rzemieślników żydowskich w Palestynie jest teraz tak ciężkie, iż nie mają oni nawet na zapłacenie składki (drobnej).

„P. Rubin wyjechał przed dwoma laty do Palestyny, a obecnie wrócił do Warszawy. On i 9 robotników przemysłu tytoniowego wywieźli z Polski 18 maszyn i mieli 13,000 dolarów. Ale rząd angielski zażądał tak dużo pieniędzy za koncesję i ogromnej kaucji, że musieli wziąć spólnika z Łodzi z kapitałem 17,000 dolarów. Tymczasem w Palestynie nie chcieli wcale używać wyrobów tej fabryki.”

„P. Rubin kończy: W Palestynie bojkotują poprostu polskie wyroby, choćby nawet były najlepsze i najtańsze.”

„P. Weiselfisz, który był w Palestynie pół roku, mówi: Palestyna nienawdzi polskiego Żyda. W Tetwiiw nowem miesiącu, palestyńskim, jest obecnie 5,000 bezrobotnych; znaczna ich część wraca do Polski.”

„P. Mordkowiec opowiada: Pojechałem do Palestyny z kapitałem 500 funtów sterlingów, założyłem tam restaurację. Ale tam przychodzili „pionierzy”. Jedli i nie placili, a ja straciłem cały majątek.”

„P. Giwojni był w Palestynie 5 lat i teraz powrócił do Warszawy razem z 400 innymi Żydami.”

„P. Lewkowicz z Polski założył w Palestynie garbarnię, a teraz tak zbiedniał, że razem z rodziną stary ten Żyd ciągnie wózek na ulicy.”

Widocznie lepszego losu spodziewają się Żydzi w Polsce. Stąd też gwałtowny powrót pod skrzydła p. Bartla i nowego regime'u.

Pamiętaj,

że od przewrotu majowego Żydzi mają podwójnie silne plecy u góry! Dla tego należy nam podwoić naszą czujność i odporność.



## Nowy biskup śląski do ludu śląskiego.

Nowy biskup śląski ks. Arkadiusz Lisiecki wydał przepiękny list pasterski, w którym m. in. czytamy:

A teraz zwracam się do Was, Najmilsi moi Diecezjanie. Wierście mi, że jak mnie skrzepiła myśl o tem, iż mam wśród Was pracować razem z Kapłanami Waszymi, tak samo wielką jest dla mnie otuchą, że Bóg mnie uczynił Pasterzem właśnie Twoim. Ukochany Ludu Śląski. Wiem i zawsze wiedziałem, bo wie o tem cała Ojczyzna nasza, co znaczy i jaką ma wartość stary piastowski Lud Śląski. O Was to Ślązacy, mówią w całej Polsce naszej, że może Wy właśnie jesteście najlepszą, najzdrowszą częścią wielkiego Narodu naszego. Na Was to kraj cały patrzy z podziwem, kiedy się buduje Waszą głęboką wiarą, Waszą miłością Boga i Ojczyzny, Waszym niezłomnym, niezachwianym przywiązaniem do Kościoła świętego, do Papieża, do Waszego Biskupa, do Waszych Kapłanów. I nie tylko w naszym kraju taki z Was przykład biorą i tak Was oceniają. Posłuchajcie, Najmilsi moi, i niechaj to, co Wam teraz oznajmię, na pociechę i na zachętę na zawsze się zapisze w pamięci Waszej:

Skoro tylko otrzymałem wiadomość, że Ojciec święty mnie powierzył diecezję śląską, natychmiast pospieszyłem do Rzymu. Gdy się znalazłem u stóp Ojca świętego, tedy Mu złożyłem pokorne dzięki za najwyższy dowód zaufania, jakim mnie, niegodnego obdarzył raczył; a potem otworzyłem przed Nim serce swoje i zwierzyłem się z tego, że jestem pełen obawy i lęku, bym nie upadł i nie załamał się pod ciężarem obowiązków w diecezji nowej, wśród okoliczności niezmiernie i wyjątkowo trudnych, w których mam sprawować powierzony mi urząd biskupa. Tedy Ojciec święty powiedział mi, że istotnie krzyż wkłada na ramiona moje, ale że Bóg Najwyższy wspierać mnie będzie łaską Swoją. Potem zaczął Ojciec święty mówić o Śląsku i wiernym ludzie jego i rzekł mi, że to wielka dla mnie pociecha, iż takiego ludu Bóg mi każe być Pasterzem. „My osobiście”, — mówił Namiestnik Chrystusowy, „znamy Twoją diecezję i wiernych Twej pieczy powierzonych. Gdyśmy przed laty w sprawach kościelnych przebywali na Śląsku, tedyśmy się zetknęli z ludem jego. Głęboko byliśmy przejęci i zbudowani ludu tego pobożnością i wiarą, podziwialiśmy przywiązanie Ślązaków do Kościoła świętego; tedy też pokochaliśmy wierny lud śląski. Powiedz im od Nas, tak mi wówczas rozkazał Ojciec święty, dajemy Ci upoważnienie, byś oznajmił diecezjanom swoim, że Ojciec święty całym ich ukochał sercem“. Gdy te słowa usłyszał i takie otrzymał polecenie, przypadłem do stóp Namiestnika Chrystusowego, by mu w imieniu ludu śląskiego podziękować za tę dobroć i miłość ojcowską i za tę pociechę, którą Swemi słowy wlał do serca mego.

Jestem szczęśliwy, Najmilsi moi, że takie od Ojca świętego Wam przynieść mogę orędzie, jestem szczęśliwy, że dla takiego ludu mam odtąd poświęcić trud życia swego.

A oto Wyście się już zbliżyli do serca mego. Jeszcze pracy wśród Was nie rozpocząłem, jeszcze mnie oczy Wasze nie widziały, a już złożyliście wobec mnie dowód Waszego przywiązania do Kościoła Chrystusowego. Otóż aczkolwiek z takim serdecznym żalem spoglądaliście na odchodzącego od Was ukochanego Pierwszego Biskupa Waszego, a ja, Jego następca, Wam zupełnie byłem nieznaną, to skoro z wyżyn Stolicy Piotrowej Namiestnik Chrystusowy powiedział: „Ten ma być Pasterzem Waszym“, natychmiast do mnie zwróciły się serca Wasze. Z najwyższym podziwem i z najgłębszym wzruszeniem patrzyłem i patrzę na to, jak cała diecezja moja do mnie ręce wyciąga, jak przede mną naościę rozwierają się dusze Wasze. Ja nieznaną Wam odebrałem od Was takie serdeczne powitanie i życzenia, na jakie tylko złote serce śląskie zdobyć się może. Między mną, Biskupem Waszym, a Wami, już zadzierzgnął się węzeł, da Bóg, nigdy nierozzerwany. Oto jedność, łącząca w Kościele Bożym biskupa, duchowieństwo i cały lud wierny, oto

jedność o którą w Swej modlitwie arcykapłańskiej tak serdecznie modlił się Pan Jezus przed męką i śmiercią Swą krzyżową:

„Aby wszyscy byli jedno,

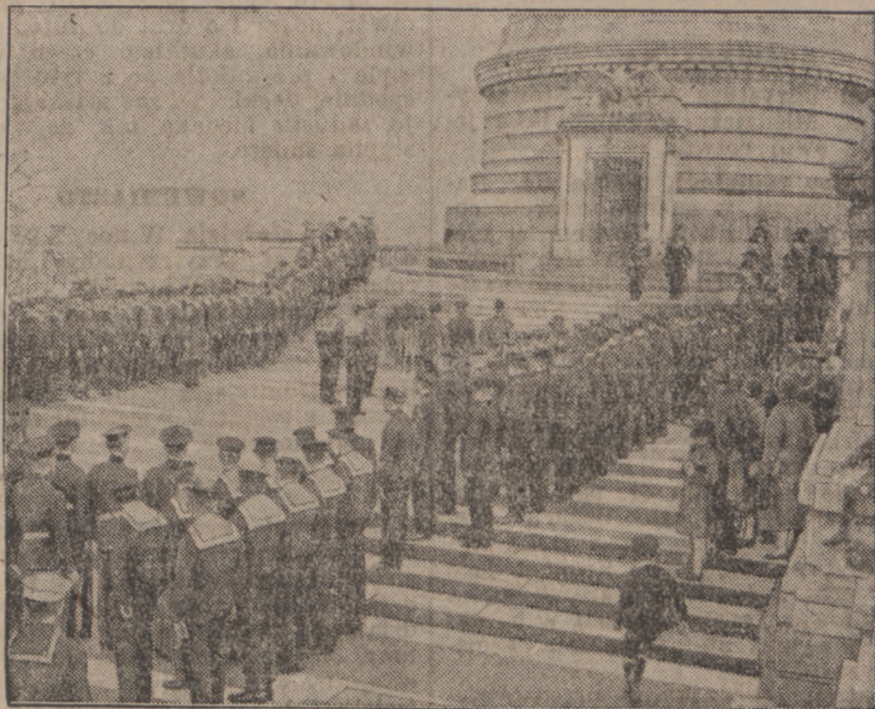
Jako Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie;  
Aby i oni byli w Nas jedno“.  
(Jan 17,21).

## Horoskop indyjski na r. 1927.

W Polsce będzie dobrze.

W Kalkucie obecnie mieszka najsłynniejszy fakir, autor wielu dzieł, Czo-Madgar, który co pięć lat ogłasza w prasie swej nadzwyczaj trafne przepowiednie na przyszłość. Parę tygodni temu fakir ten ogłosił właśnie swój najnowszy horoskop o najważniejszych wypadkach w 1927 roku. Według Czo-Madgar, w lutym 1927 roku w Turcji upadnie rząd obecny i u steru władzy ukażą się przedstawiciele konserwatywnych partji. Na ulicach Angory i Kostantynopola dojdzie do większego rozlewu krwi. Przeciwno Rosji wystąpią z jednej strony — Chiny, z drugiej — Anglja. W końcu tej krótkotrwałej wojny w Rosji dojdzie do zaburzeń, podczas których zginie pięciu przywódców bolszewizmu.

Z państw azjatyckich na czołowe miejsce wysunie się Afganistan, o którym będzie dużo pisała prasa europejska. Huragany i trzęsienia ziemi nawiedzą Borneo i Sumatrę. W lipcu 1927 roku Europa będzie świadkiem ważnych wypadków politycznych we Francji. W sierpniu zajmą uwagę całego świata wypadki w Hiszpanji. Zwiększenie dobrobytu Czo-Madgar przewiduje w drugiej połowie 1927 roku w Polsce, Czechosłowacji i Bułgarii. W pierwszych dniach września w Ameryce zostanie zarejestrowany bardzo ważny wynalazek w dziedzinie lotnictwa. W październiku 1927 roku przewidywane są nowe kolonialne wojny w Afryce. W grudniu będziemy świadkami wstrząsów politycznych w Indjach angielskich.



Pamięci poległych.

Załoga holenderskiego statku wojennego „Sumatra“ składa wieniec przed pomnikiem poległych marynarzy St. Zjednoczonych.

## Sport napowietrzny.

Gra w piłkę i tenis na skrzydłach samolotu.

Sport lotniczy tak bardzo rozpowszechniony w ostatnich latach — niestety nie u nas — a na całym Zachodzie, nie ogranicza się wyłącznie na wyścigi na dalekie dystanse, lub wielkie wysokości, a obejmuje wszelkie inne jego rodzaje. W ostatnich tygodniach w Anglii na lotnisku Bourne-mouth zorganizowano loty z przeszkodami. Startowała duża ilość maszyn jedna za drugą, leciały one w rzędzie jedna obok drugiej na jednej wysokości. Zadanie polegało na tem, aby przez gwałtowne podnoszenie lub obniżanie lotu samolotów omijać fikcyjne przeszkody.

Ciekawszym jeszcze był turniej tenisowy, odbyty na skrzydłach samolotu podczas lotu. W środku pomiędzy dwoma skrzydłami rozpięto siatkę, na obu zaś końcach skrzydeł stanęli tenisistów, przywiązani do nich linami. Gra w takich warunkach w powietrzu przedstawiała widowisko nadzwyczaj interesujące.

Lotnicy angielscy grali również w golfa powietrznego. Na lotnisku za-

kreślono białe koło, które odgrywało rolę dołka golfowego. Zamiast piłek użyto małych woreczków z ziarnem. Z wysokości 100 stóp padały woreczki jak bomby na lotnisko i sędziowie mogli stwierdzać, czy woreczek wpadł do dołu. Zrzucanie ciężarów z samolotów jest zwykłym ćwiczeniem lotników wojskowych do rzucania bomb. O wiele niebezpieczniejsze jest rzucanie tak zwanych żywych bomb, — lotnik, znajdując się ponad celem, gdzie bomba ma być rzucona, daje znak swemu towarzyszy, który ze spadochronem wyskakuje z samolotu i usiłuje ruchami ciała dostać się do określonego miejsca.

Najbardziej jednak interesującym będzie widowisko przygotowywane obecnie przez lotników angielskich. Widowiskiem tem będzie gra w piłkę w powietrzu. Gra polegać będzie na tem, że jeden z samolotów wypuszcza olbrzymią piłkę wypełnioną gazem, unoszącą się w powietrzu. Inne samoloty, biorące udział w grze, będą miały za zadanie piłkę złapać.

## Skarb w meteorze.

Miljardowa fortuna tajemniczego ciała niebieskiego.

Waszyngton. (ceps.)

Badając pochodzenie rozpadliny w Stanie Aryzona, uczeni amerykańscy stwierdzili, iż zagłębienie to, sięgające w najgłębszym miejscu do 1250 stóp pod powierzchnię, gdzie dziś znajduje się znana rozpadlina aryońska. Ponieważ wszystkie prawie meteory są metalicznego składu a głównym metalem jest żelazo z domieszką niklu, platyny i irydu, przeto ogromny meteor, zagrzebany głęboko w ziemi w stanie Aryzona, przedstawia wartość wielu milionów dolarów.

Nie więc dziwnego, że amerykańscy przedsiębiorcy kopalniani już od dłuższego czasu sarają się tak najdokładniej zbadać canyon (wąwóz) Diabolo w stanie Aryzona, gdzie właśnie według wszelkiego prawdopodobieństwa spadł wspomniany meteor. Uczeni obliczają, że sama platy-

na, zawarta w meteorze, posiada wartość kilku milionów dolarów.

Od lat 20 starano się przedostać się do meteoru, jednakże usiłowania te przez dłuższy czas nie dawały żadnego rezultatu. Dopiero późniejsze badania wykazały, iż początkowo postępowano w niewłaściwy sposób. Chodzi o to, iż kierownicy całej akcji sądzili, iż meteor spadł pionowo. Przypuszczenie to było jednakże mylne, bowiem meteor nadleciał od strony północnej i ukośnie uderzył w powierzchnię ziemi, zagrzebując się w południowej części zagłębienia. Dlatego też przy ponownym podjęciu prac około poszukiwania tajemniczego meteoru wiercono szyby jedynie w tej właśnie południowej części canyonu.

Przez dłuższy czas wiercenia te nie przynosiły żadnego rezultatu. Ostatnio

jednak, jak pisma amerykańskie donoszą, udało się wywiercić szyb długo 1400 stóp, w której to głębokości natrafiono na jakieś ciało, które okazało się twardsze od swidra; stwierdzono bowiem, że zamiast by przy dalszym wierceniu ścierała się skała, ścierał się sam swider. Widocznie swider dotarł do meteoru. Uczeni amerykańscy obliczają, że meteor z canyonu wierzchnią ziemi, jest pochodzenia meteorologicznego. Większość współczesnych uczonych zgadza się z tem, że przed tysiącami lat w stanie Aryzona spadł olbrzymi meteor i zarył się głęboko w ziemię w tem Diabolo w stanie Aryzona ma co najmniej 300 stóp średnicy i waży nie mniej, jak milion tonn. Nikt nie może obliczyć, ile tonn kosztownego cennego metalu w meteorze się znajduje, ile jest w nim żelaza, niklu, cennej platyny i cenniejszego jeszcze irydu. Niektórzy uczeni twierdzą nawet, iż w meteorze znajdują się powinny również diamenty, ponieważ w odłamkach, spotykanych na powierzchni, już nieraz znaleziono małe żółte, zielonkawe a nawet i czyste białe diamenty.

Problem rozbitcia meteoru i wydobycia go na powierzchnię ziemi jest niewątpliwie znacznie trudniejszy niż samo dotarcie do głębi, w jakiej leży. Meteor jest tak twardy, że, zdaniem uczonych, i najsilniejsze materiały wybuchowe są dla niego zupełnie nieszkodliwe. O prześwidrowaniu meteoru oczywiście wogóle nie może być mowy. Wobec tego inżynierowie amerykańscy zamierzają rozbić meteor przy pomocy potężnych ładunków nitrogliceryny. Nie ulega wątpliwości, że przedsięwzięcie, które finansować będzie akcję wydobycia meteoru, wydobędzie na powierzchnię ziemi skarb miliardowy.

Meteor w stanie Aryzona musiał spaść na ziemię w czasie, kiedy człowiek już istniał na świecie. Wskazuje na to stara legenda indyjska o buncie bogów. Według legendy tej zbuntowało się przed tysiącami lat trzech bogów przeciwko Wielkiemu Duchowi i za karę zostali oni straceni z nieba. Lecieli przez wiele dni z olbrzymią wysokością, aż wreszcie spadli z taką siłą w stanie Aryzona, że zaryli się głęboko w ziemię, skąd nigdy nie mogli się już wydostać.

Jak z powyższego wynika, stare plemiona indyjskie obserwowały spadek meteoru, ale zabobonnym czerwonooskórym zdawało się, że chodzi tu o jakieś nadprzyrodzone zjawisko.

## Targ o Pomorze?

Za jakie koncesje pożyczka niemiecka? Radziwiłłowie działają?

Warszawa, 2. 11. (A. W.)

Dzisiejsza „Unja“ donosi z Londynu, że odbyły się tam przedwstępne rozmowy bankierów niemieckich, francuskich i angielskich, w sprawie wypuszczenia pożyczki zagranicznej dla Polski. Pożyczka ta poprzedzona byłaby poręczeniem ze strony rządu polskiego wstrzymania działalności ustawy o reformie rolnej na cały okres amortyzacyjny pożyczki.

Niemieccy bankierzy połączyli tę sprawę ze znanymi życzeniami niemieckimi politycznymi.

Koncepcja tej pożyczki via Berlin przy pisywana jest inicjatywie Radziwiłłów, mających rozległe stosunki w Niemczech.

## Sprawy polskie.

Katedra gnieźnieńska zagrożona.

Poznań, 2. 11. (A. W.)

Fronton starożytnej katedry w Gnieźnie zarysował się w kilku miejscach. Do Gniezna przybyła komisja złożona z państwowych konserwatorów celem zbadania w jakim stopniu katedra jest zagrożona.

Majowy awansowicz.

Toruń, 3. 11.

Jak się dowiadujemy, osławiony na Pomorzu p. Lissowski, naczelnik okręgowego urzędu policji politycznej, został powołany do komisariatu rządu m. Warszawy w charakterze zastępcy naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego.

Oscbą p. Lissowskiego zmuszeni byliśmy już nieraz się zajmować tak z racji jego działalności urzędniczej, która interesom państwa na Pomorzu tak fatalnie się przysłużyła prowokacją grudziądzką, jak i fatalnymi brakami w zachowaniu się tego urzędnika, tak jaskrawo ujawnionym podczas ulicznego napadu w lipcu br.

Sądźmy, że władze warszawskie bacznie zwrócą uwagę na tego pana, by nie kompromitował ich w stolicy. Niezrozumiałem zresztą jest skąd i dla jakiej przyczyny udzielono awansu p. Lissowskiemu. Widocznie „kwalifikacje majowe“ zdają się w ministerstwie spraw wewnętrznych być wystarczającym momentem w obsadzaniu stanowisk.



## Z całej Polski.

## KALENDARZ.

Czwartek	Piątek	Sobota
4	5	6
Karola b.	Zacharyasz	Leonarda
Toruń, dnia 4 listopada 1926 roku		

**Z targu.** Po dwóch po sobie następujących dniach świątecznych, poprzedzających ostatni targ wtorkowy, jak oczekiwać należało, był bardziej ożywiony, niż poprzednie, aczkolwiek ruch na targu ożywił się dość późno, bo przed godz. 9-tą rynek był jeszcze prawie pusty. Dopiero po 9-ej zaczęli zjeżdżać opatuli w ciepłe chusty jako że zimno było dotkliwie, gospodarze wiejscy; zapanował wówczas normalny ożywiony ruch. Popyt na masło i jaja był tak wielki, że wobec niedostatecznego dowozu, ceny cokolwiek poszły w górę: za masło żądano 2.30—2.80 zł., za jaja 3.50—4. zł. Ceny drobiu, ryb, owoców i jarzyn pozostały niezmiennione. Targ zakończył się o godz. 12-ej przy pięknej jesiennej pogodzie.

**Pobicie.** Ub. niedzieli 31 z. m. w nocy jacyś nieznanymi i dotąd niewykrytymi osobami pobili dotkliwie przechodzącego ul. Szewska p. Józefa Dobroszyńskiego z Torunia (ul. Wały). Pogotowie udzieliło pobitemu opatrunku, poczem posterunkowo odprowadził go do domu.

**Kąpiel w Wiśle w listopadzie.** W ub. poniedziałek 1 bm. w przystani toruńskiej wpadł przez nieostrożność do Wisły właściciel berlinki Józef Bagus z Płocka. Mimowolnego amatora kąpeli w listopadzie natychmiast wydobyto z wody.

**„Gwóźdź... w ciastku.”** Przejazdem bawiący w Toruniu mieszkaniec Bydgoszczy p. T. Skibiński znalazł w jednej z kawiarni przy ul. Warszawskiej w kupionym ciastku — gwóźdź, szczęśliwie w porę go spostrzegł, zanim zdążył połknąć ten niezwykły smakolek. Wątpić należy, czy ten bydgoszczanin przyjemnie o Toruniu wspominać będzie.

## CEKCYN, pow. tucholski.

**Z jarmarku.** W bieżącym miesiącu odbył się tutaj jarmark — ostatni w bieżącym roku w miejscowości naszej, na konie i bydło oraz kramny. Pogoda wprawdzie świetnie nie sprzyjała ale jednakowoż sprowadzono na targ około 40 sztuk bydła, a nieco mniej koni. Za krowy żądano od 200 do 400 złotych, a za konie od 50—300 złotych. Interes był dość ożywiony. Kramarzy przybyło dużo na jarmark, lecz nie wszyscy rozłożyli swe stragany, gdyż przeszkodził temu deszcz, zatem świetnych interesów nie porobili. Ludności stad oraz z okolicy na jarmark dość się zeszło.

**Zmiana własności.** Swoją dom z ogrodem a prztem wielką stolarnią — jeden z znaczniejszych warsztatów — zakładów przemysłowych w miejscu, zatrudniająca coś siedmiu pracowników sprzedał właściciel tejże p. Matuszewski w ostatnich dniach p. Jankowskiemu z Tucholi.

**Przedstawienie amatorskie,** połączone z zabawą taneczną urządził tutaj Zarząd Pow. Koła Zw. Inwalidów Wojennych i to w niedzielę 7 listopada w „Sokolnicówce”. Odegrana będzie komedia 3-aktowa p. t. „Rozwód”, na tle bolszewickim. Ca-

ły czysty dochód przeznaczony jest na pomoc finansową dla biednych ofiar wojny. Słowo wstępne wygłosi znany tu powszechnie i ceniony prokurator p. dr. Suchecki. Przedstawienie zapowiada się świetnie, toteż przypuszczać należy, że społeczeństwo miasta i okolicy poprze wniosłe cele Związku.

## TCZEW.

**Utworzenie Misji dworcowej.** Z inicjatywy Tow. Polek została utworzona przy dworcu tutejszym tzw. Misja dworcowa. W skład komitetu, który się zajmie zorganizowaniem Misji, wchodzi pp. starosta, burmistrz i sędzia opiekuńczy (względnie ich zastępcy lub osoby przez nich delegowane), ks. Bączkowski, p. Pawlikowski, kom. Stejka, panie Władczyzna i Małewska.

**Ruch w porcie.** Tow. „Żegluga Wisła-Baltyk” 22 października załadowało na berlinki ogółem 1097,9 tonn. Wyszło z portu berlinkami 1441,2 tonn. 23. 10. załadowano na berlinki ogółem 1385 tonn. Wyszło z portu berlinkami ogółem 868,1 tonn. 24. 10. załadowano na berlinki ogółem 561,3 tonn.

## KOŚCIERZYNA.

**Ku czci Chrystusa Króla.** Stowarzyszenie kat. Młodzieży Polskiej, jako jezdziąc swą rozwój.

**Lubownicy radjofonji mczą się.** Radjofonja zdobywa w naszym mieście coraz więcej zwolenników, bowiem w bieżącym tygodniu powiększyła się znacznie liczba anten. Obecnie miasto nasze liczy 26 aparatów radjowych. Nowy ten wynalazek zgotował miłą rozrywkę jednej rodzinie w naszym spokojnym i od przyjemności światowych odcieniem miasteczku.

dno z najruchliwszych towarzystw kościerskich, urządził ku czci Chrystusa Króla w niedzielę, dnia 31. października br. o godz. 8 wiecz w sali „Bazaru” wieczornicę, na której ks. patron Jeka wygłosi odczyt pt. Chrystus Król, a jego rycerze, oraz zostanie odegrany przez druhów Stowarzyszenia dramat w 5 aktach ze śpiewami pt. „Andaluma, król-wicz afrykański”.

Ks. patron Jeka urządził przedstawienie, na które chętnie obywatelstwo tutejsze uczęszcza, a z funduszu uzyskanego z nich i datków zebranych pomiędzy obywatelstwem zakupił w tak krótkim czasie dla Stow. wspaniałą sztandar, którego poświęcenie odbyło się 4 lipca; nie dość natem, w ub. miesiącu zakupił dla Stow. instrumenty na orkiestrę dętą (obsada 16 ludzi), na których już młodzież ćwiczy. Nadmienić trzeba, że głównie niezmordowanej pracy i poświęceniu ks. patrona Jeki Stowarzyszenie

## SULECZYNO, pow. kartuski.

**Okropne skutki braku dozoru.** W pobliskich Ogonkach pozostawiono w mi. szkaniu murarza Grabowskiego troje d. i. ci bez nadzoru, które podobno po odejściu matki w pole bawiły się zapalkami i podpaliły łożko. Z powodu powstałego dymu dzieci zadusili się. Kiedy matka o godzinie 4-ej wróciła do domu, zastała wszystkie dzieci nieżywe. Dziwne to, że 4-letni chłopczek nie wybiegł na dwór i nie wyciągnął 3 i 2-letniego rodzeństwa z izby, gdzie paliło się łożko. Śledztwo policyjne w toku.

## STARE POLASZKI, pow. kościerski.

**Zima pokazuje rogi.** We wtorek dnia 19 bm. spadł pierwszy śnieg, który mocno postraszył rolników opóźnionych z orką i sprzętem brukwi a we czwartek był pierwszy mróz i dni już się oziębiły tak, że już każdy się ogranicza i zabezpiecza na zimę. Teraz rolnicy spieszą się z brukwią a opieszali mają jeszcze kartofle do kopania, ale już teraz kończy się potrosze praca w polu. Nadmienić należy, że cała jesień była bardzo ładna, tak, że wszyscy pogodnie zebrał siana, kończyli i po większej części kartofle, na siewy była także odpowiednia pora, bo było dość ciepło i odpowiednia ilość wilgoci. Teraz od kilku dni sprzyja pogoda, tylko, że powiechrze już jest mroźne.

## WĄBRZEŻNO.

**Śmiertelny wypadek.** Ub. soboty około godz. 6 rano wydarzył się w hotelu „Dwór Wąbrzeski” nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł podwórzowy dzierżawca p. Zdrojewskiego, 23-letni Józef Sądowski. Zrana, gdy jeszcze w hotelu służby nie było, chcąc uprzątnąć lokal, nie mógł się dostać do wnętrza, postanowił przejść przez otwór wychodzący z kuchni, w którym równocześnie znajdowała się winda, do podawania potraw na pierwsze piętro. W chwili, gdy przechodził przez dany otwór, uderzył o drut do automatycznego windowania, skutkiem czego winda ruszyła i przygniotła go z tyłu krawędzią spodniej deski. Ta zaś ściskając mu szyję, zadusiła biedaka, tak, że wkrótce nastąpiła śmierć.

## NOWEMIASTO.

**Ujęcie złodzieja.** W nocy z 23 na 24 bm. o 3-ej został przytrzymany przez policję robotnik Feliks Widomski z Tereszewa, który ostatnio dokonał kilku kradzieży, a od lipca ukrywał się w przyległych do Tereszewa lasach państwowych, niepokojąc ludność tamtejszej okolicy. Wspomniany osadzony został w więzieniu sądu powiat. w Nowemście.

## LIDZBARK.

**Arogancja żydostwa tutejszego.** Żydostwo w Lidzbarku czuje się zbyt pewnym siebie. O tem świadczy fakt, że kiedy żydziak Blumenweig został ze szkoły wydziałowej za niemoralne występki wydany, odgrają się Żydzi skargą do ministra, aby w ten sposób uzyskać przyjęcie żydziaka do tej szkoły. Nasze władze szkolne chyba nie dadzą się takimi strasakami w pole wyprowadzić a załatwią sprawę tak, jak wogóle sprawy takie w państwie się załatwiają. Szkoła wydziałowa w Lidzbarku jest szkołą m. i. s. prywatną i trzeba Żydom wiedzieć, że wystarczy jedna uchwała Rady miejskiej, aby Żydów raz na zawsze do tej szkoły nie dopuszczać. Żydzi widocznie takiej uchwale się nie obawiają, a zresztą niezadługo pewnie załadują w Lidzbarku szkołę żargonowej z żydowskim nauczycielem. Tak to azjatycka kultura w Lidzbarku szerzy się z naszej własnej winy.

## SULNÓWKO, pow. świecki.

**Propaganda lotnicza.** Staraniem tutaj szkoły w porozumieniu z zarządem miejscowego koła PLOPP. urządzono tu w niedzielę 24 bm. Dzień Lotniczy, na który złożyły się: propaganda PLOPP, zbiórka uliczna, chwila oświatowa i zabawa taneczna, urozmaicona loterją fantową i różnymi imprezami na rzecz PLOPP. Dla propagandy puszczono w obieg zapomocą działwy szkolnej masowo ulotki i broszur-

ki lotnicze oraz udekorowano wioskę szeregami wielkich afiszów reklamowych. Zbiórki ulicznej od obywatelstwa spiszącego do miasta Świecia na nabożeństwo i wracającego dokonały skrzęnie p. ni. ni. ni. miejscowe, do tego poproszone. O 4-tej w uczelni przepeinionej młodzieżą i obywatelstwem wygłosił kierownik szkoły p. Koszowski obszerny wykład o lotnictwie, w którym wykazał bardzo szybki rozwój lotnictwa, jego znaczenie w czasie pokoju i wojny i dał pogląd na obecny stan naszego lotnictwa i u naszych sąsiadów oraz wskazał na niebezpieczeństwo przyszłej wojny napowietrznej z jej straszniemi skutkami i na wynikającą stąd konieczność organizowania się całego społeczeństwa polskiego, a szczególnie społeczeństwa pomorskiego — jako najniebezpieczniej położonego — pod sztandar PLOPP dla obrony kraju, życia i n. i. n. Następnie sp. ew. i. a. m. i. o. dziez i deklamowała stosownie do chwili przez nauczycielstwo miejscowe przygotowane utwory: „Pieśń lotnika”, „W górnym szlaku”, „Orły, sokoly” i „O święty kraju nasz”, ku wielkiemu zadowoleniu obecnych. Bezpośrednio potem odbyła się w lokalu p. Pryla zabawa taneczna, a w przerwach loterja fantowa, sprzedaż żetonów i różne imprezy na rzecz PLOPP. — Czysty zysk, po opiacie własnych kosztów za muzykę, żetony i niektóre lanty, wynosił 62,20 zł, którą to kwotę przekazał się bezwzględnie do woj. komitetu PLOPP w Toruniu. Ofiarności obywatelstwa tutejszego — usposobionego nawskroś narodo- — oraz jego osobisty udział w Dniu Lotniczym był znaczny, aczkolwiek nie brakło i ospalców, którzy może z nieświadomości celu PLOPP świecili nieobecnością, ale teraz już chyba i te ostatnie reszki się obudzą do czynu. Czas wielki! Ja — ski.

## Sprawozdanie z głównego targu, na konie, bydło rogacie i trzodę chlewną.

Toruń, dnia 28 X. 1926.

Spędzono na targowicę miejską przyrzeczną: koni — szt. bydła rogatego — szt. tuczników 20 szt. warchlaków 72 szt. prosiąt 85 szt. kóz — szt.

Płacono:		
TRZODA CHLEWNA:		
Tuczniki	50 kg. żyw. wagi	90—105 zł.
Warchlaki poniż.	35 kg. żyw. wagi	55—65 „
Warchlaki powyż.	35 kg. żyw. wagi	70—80 „
Prosięta za parę		50—70 „

## Metale i wyrchy metalowe.

WARSZAWA, 2. X. Za tonnę ir. wagon st. załad. surowka odlewicza Staporski Nr. 0 (loco huta) 210 zł. Nr. 1—200 zł. Nr. 2 190 zł. Nr. 3—180 zł. surowka Częstochowa Nr. 0—195 zł. Nr. 1—185 zł. Nr. 2—175 zł. Nr. 3 [mart] 170 zł.

## Wartość 1-go grama czystego złota.

„Monitor Polski” ustala w dniu 3. XI. 26 r. wartość 1-go grama czystego złota obliczona na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Nowym Jorku na: 5 zł. 98,16 gr.

## 3. XI. Bank Polski płacił za:

Dolary amerykańskie	— 8,96
Marki niemieckie	— 213,55
Gu. deny gdańskie	— 172,89
Franki szwajcarskie	— 173,18
„ francuskie	— 26,10
Funty sz. erlingów	— 43,67

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A w Toruniu.

Za redakcję odpowiesz. Marjan Sydow w Toruniu.

## Osiałem w Gnieźnie

i ordynuję

od 12—1 { w Szpitalu Miejskim P. Iskiego  
Czerwonego Krzyża  
od 4—5 { w mieszkaniu, ul. Chociszew-  
skiego 29.

## Dr. med. Bogusławski

specjalista w chirurgii i chorobach kob. ecyeh,  
lekarz naczelny Szpitala Miejskiego Polskiego Czer-  
wonego Krzyża. d 2619

## Ludwik Szymański

urzędowy i zaprzysiężony ekspedytor Kolei Państw.

Spedycja towaru. Transport mebli.  
Przeprowadzki — Magazynowanie.

Zwózka całowagonowych przesyłek i wypo-  
życzenie koni.

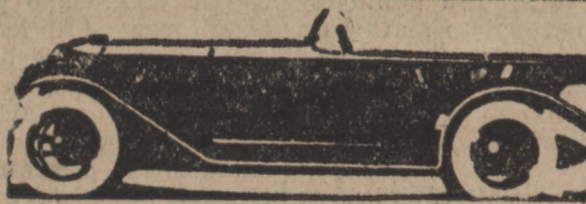
Żegluga Własne parostatki pasażersko-holow.  
Holowanie i palowanie tratw wła-  
snymi liniami, kotwicami i ludźmi.

!! Parostatki wycieczkowe każdego czasu !!

Spedycja dr. ewa. tratow.

Ul Żeglarska 3. TORUŃ. Telefon nr 939.  
Domy i magazyny własne! Oddział w Gdańsku!

Uwaga!



## P. P. właściciel samochodów i traktorów.

Najdogodniejszy czas nadchodzi, oddać swój samochód względnie traktor do warsztatu, gdzie wykonywana się naprawy pod kierownictw. fachowców sumiennie i tanio.

Wykonujemy również naprawy motocykli, plugów motorowych wszelkiego rodzaju i wszelkich typów maszyn, wchodzących w zakres automobilizmu i mechanizmu.

Zanim pracę P. T. Klienci powierzą innym, żądajcie naszego kosztorysu.

Samochodowe Warsztaty Reparatcyjne  
A. GŁYDA i S-KA

TELEFON № 409. TORUŃ MICKIEWICZA 128.  
d 2224

## Popierajcie handel i przemysł polski

**POMORSKA SZLADNICA SUROWCÓW**  
T. Czachowski w Toruniu  
Czerwo- na Dro- ga.

**Zakup:** żelaza starego, metali, kości, szmat, papieru, stłuzek szklanych itp.

**Sprzedaż:** żelaza s. t. b., blach, bednarki i podków. Zamiana: żelaza starego na żelazo nowe i użytkowe.

HURT Telef. 806 DETAL

## Czytajcie Gazetę Narodową!

**?**

Czy pani zadowolona z dotychczasowego sposobu prania bielizny? Czy pan zauważyła, że pranie dziś więcej kosztuje, a bielizna przez silne tarcie przy praniu bardzo się niszczy. To sprawa godna zastanowienia! Do prania bielizny polecenia godnym jest preparat mydlany „A. ON” ze znakiem koszułka, środek pod gwarancją nieszkodliwy i od 20 lat chlubnie znany, a teraz jeszcze znacznie ulepszone. Kto raz spróbuje już go nie porzuci. Wszędzie do nabycia. Przy zakupie zważać na znak ochronny „koszułka” k1297

Chem. Fabr. ERGA TA C. Nagórski, Starogard Pom.